



Kochani!

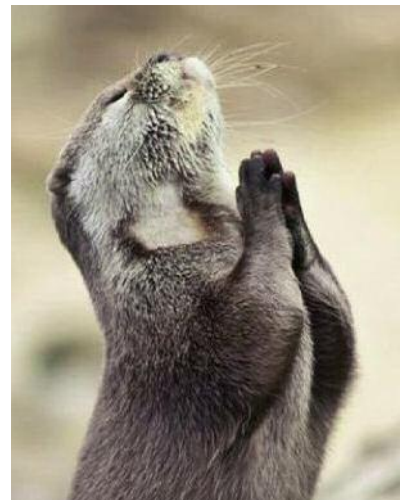
Przed Wami dwa miesiące wakacji, na które po długim i ciężkim roku szkolnym z całą pewnością zasłużyliście. Gdzie się wybieracie? W góry? A może nad morze? Dla tych którzy zamierzają popodróżować nieco dalej niż po Polsce mały słowniczek języka angielskiego z najważniejszymi zwrotami. Pamiętajcie o wystaniu kartek z pozdrowieniami do rodziny i znajomych - to zawsze bardzo miła niespodzianka.



**Bawcie się dobrze i do zobaczenia
w przyszłym roku szkolnym!**

Wakacyjny słowniczek

- Good morning* – dzień dobry
- Good bye* – do widzenia
- Good afternoon* – dobry wieczór
- Good night* - dobranoc
- Hello* - cześć
- Thank you* - dziękuję
- Excuse me* - przepraszam
- Please* - proszę
- How are you?* - Jak się masz?
- How much does it cost?* - Ile to kosztuje?
- Where is hotel?* - Gdzie jest hotel?
- I like* - lubię
- Sun* – słońce
- Sea* – morze
- Mountains* – góry



I żeby nie padało...

JAK WYSLAĆ POCZTÓWKĘ?

Oto przykładowa pocztówka. Nie zapomnijcie:

- napisać nazwę miejscowości, z której wysyłacie kartkę oraz datę jej napisania,
- podpisać się,
- nakleić znaczka,
- **napisać dane adresata***: imię i nazwisko, dokładny adres, czyli ulicę, numer domu i mieszkania, kod pocztowy i miejscowość, np. Jaś Nowak, ul. Krzywa 12/4, 50-321 Wrocław

*ADRESAT – ten, do którego jest wysyłana kartka.

NADAWCA – ten, który wysyła kartkę.

MIEJSCE I DATA	ZNACZEK POCZTOWY
<p>Gorące jak słońce, pędzące jak wiatr pozdrowienia</p> <p>Z.....</p> <p>przesyła.....</p>	ADRESAT

	imię i nazwisko

	ulica i numer domu

	kod pocztowy i miasto

HUMOR



Ojciec pyta syna:

- Co robiliście dziś na matematyce?
- Szukaliśmy wspólnego mianownika.
- Coś podobnego! Kiedy ja byłem w szkole, też szukaliśmy wspólnego mianownika! Że też nikt go do tej pory nie znalazł...

Nadchodzi Bóg

Kiedyś powiedziano pewnemu człowiekowi, że tego dnia ma go odwiedzić Bóg.

- *Mnie?* - zapytał z przejęciem. - *W moim domu?*

Zrozpaczony, zaczął biegać po wszystkich pokojach, wbiegał na schody i zbiegał z nich, wdrapał się na strych, potem zszedł do piwnicy, skontrolował wszystkie pokoje. Dopiero teraz przyglądał się swemu domowi innymi oczyma.

- *To niemożliwe! Co ja biedny pocznę?* - wołał. - *Nie mogę przecież przyjąć gościa w takim bałaganie. Ileż tu brudu! Wszędzie pełno śmieci. Nie ma nawet kącika, w którym można by spokojnie usiąść. Nie ma świeżego powietrza do oddychania.*

Pootwierał wszystkie drzwi i okna.

- *Bracia! Przyjaciele!* - błagał. - *Niech ktoś pomoże mi zrobić porządek! Ale szybko!*

Z wielką energią przystąpił do zamywania całego domu. Poprzez unoszący się nad podłogą tułman kurzu dostrzegł kogoś, kto przyszedł mu z pomocą.

Teraz było mu już łatwiej. We dwóch wyrzucali z zakamarków niepotrzebne rupiecie, układali je na kupę, a następnie palili. Potem z wielkim wigorem zabrali się na kłęczkach do mycia wszystkich podłóg i schodów. Dalej wzięli się za mycie szyb, do których zużyli wiele wiader wody. Powyrzucali wszystkie śmieci, które od dawna leżały w najbardziej ukrytych zakątkach domu.

- *Chyba nigdy tego nie skończymy!* - wzdychał mężczyzna.

- *Skończymy* - odpowiadał ze spokojem drugi. I tak jeden obok drugiego pracowali przez cały dzień. Aż wreszcie zorientowali się, że dom całkowicie się odmienił. Błyszczą i lśnił czystością.

Kiedy zrobiło się ciemno, obaj udali się do kuchni, by przygotować stół.

- *Teraz może już przyjść mój Gość! Teraz może przyjść sam Bóg. Ciekawe, gdzie On się znajduje?* - powiedział mężczyzna.

- *Jestem tutaj!* - odpowiedział ten drugi zasiadając do stołu. - *Usiądź i jedz razem ze mną.*

Bóg nigdy nie zostawia nas samych z zadaniami, które nam powierzył. Zawsze jest razem z nami, stoi po naszej stronie. Swoim słowem dodaje nam odwagi, znajduje się przy naszym boku i wspomaga nas swoją łaską. Na nas spoczywa jedynie zadanie rozpoznania Go, przyjęcia i przyjęcia do wspólnego stołu.



Bruno Ferrero

Giuseppe Giacobbo „Przypowieści z opowiadaniem Bruno Ferrero”, Wyd. Salezjańskie, Warszawa 2007



Koń Siwek

*W gospodarstwie koło Żnina
zwiększyła się koni rodzina.
W stajni wielka radość była,
bo klacz synka urodziła.
Był to konik bardzo mały,
a do tego cały biały.*

*Białe konie są na świecie,
lecz ten był jedyny w powiecie.
Gdy biegał za matką po łące
dziwiły się nawet zające,
że jest taki całkiem inny,
a przy tym niezwykle zwinny.
Przeskakiwał przez kamyki,
a nawet przez małe strumyki.
Wokół były łąki, lasy -
oj, to były piękne czasy.
Kiedy konik był dorosły,
był tak piękny i wyniosły,
że go wszyscy podziwiali
- piękną przyszłość przepowiadali.*

*Sprawdziła się ta przepowiednia
i za rok - pewnego dnia
konik został sprzedany
i do cyrku zabrany.
Teraz w zimie i w lecie
jeździ z cyrkiem po świecie.
Występuje na arenie
i ma wielkie powodzenie.
Lecz po łące już nie biega
i to mu trochę dolega.
Ale wszyscy chyba wiecie,
że tak jest już na tym świecie:
każdy może dużo chcieć,
lecz nie wszystko może mieć.*

Irena Banet

Znalezione w sieci PRZYJACIEL

